

ważnych prawd. Taka akceptacja relatywizmu byłaby tutaj akceptacją pewnego ludzkiego *status quo* przy równoczesnym wyzbyciu się niepotrzebnych złudzeń zarówno o potrzebnosci, jak i możliwości jego zmiany. I choć owo *status quo* zdaje się być nieprzezwyciężalne, to da się wskazać na przynajmniej dwie rzeczy, które przeciwstawiałyby się mogącym tutaj powstać nihilistycznym konstatacjom. Po pierwsze – możemy tu mieć do czynienia z relatywnością jako czymś przysługującym po prostu ludzkiej kondycji i z tego

właśnie powodu nieprzekraczalnym, zaś pozbycie się absolutyzmu byłoby traktowane jako pozbycie się szkodliwych w skutkach złudzeń. Po drugie – możemy wziąć pod uwagę niepewność i relatywność samej konstatacji powszechnego relatywizmu, czy też rozmaite czynniki, które zdają się przynajmniej zasięgowi tej konstatacji przeczyć, dzięki czemu z kolei osiągalne wydaje się przynajmniej częściowe złagodzenie trudności, jakie rodzą się w wyniku porzucenia prawd absolutnych.

Izabela Różycka

W poszukiwaniu istnienia

В поисках существования

Andrzej L. Zachariasz, *Istnienie. Jego momenty i absolut, czyli w poszukiwaniu przedmiotu einanologii*, Wyd. UR, Rzeszów 2004, ss. 390

Na pytanie o ostateczne postawy, zasady i struktury rzeczywistości filozofia – już od czasów swego powstania – odpowiadała wielokrotnie. Dziś odpowiedź na to pytanie, a zwłaszcza na pytanie o możliwość dotarcia do nich, poznania ich, wydaje się szczególnie trudna, jako że myślenie filozoficzne zdominowane jest przez filozofię postmodernistyczną, która przecież neguje nie tylko jednorodność, koherentność

świata, ale też – co jest szczególnie ważne w kontekście omawianej tu książki – możliwość jego spójnego ujęcia. Symbolem myślenia postmodernistycznego, w sytuacji gdy podważone zostały reguły logiki, jest kłacz, figura „wymyślona” przez Gilles’a Deleuze’a i Felixa Guattariego¹. Nie tylko zresztą podstawy nauk ścisłych uległy podważeniu, ale

¹ Zob. G. Deleuze, F. Guattari, *Rhizome, Introduction*, Paris 1980.

też i nauki o człowieku, nauki humanistyczne. Głównym przecież celem np. Michela Foucaulta jest pokazanie, iż powstanie nauk humanistycznych nie miało na celu poszerzenia wiedzy o człowieku, nie lepsze poznanie go, ale chęć dominacji, chęć zapanowania nad nim, „ujarzmienia” go².

W takiej właśnie sytuacji teoretycznej powstała książka Andrzeja L. Zachariasza *Istnienie. Jego momenty i absolut, czyli w poszukiwaniu przedmiotu einanologii*. Praca nietypową już ze względu na samą swoją formę. Współcześnie bowiem pisze się raczej krótkie teksty, artykuły i raczej prace o charakterze przyczynkarskim – Andrzej L. Zachariasz zaś pokusił się o napisanie monografii, książki obszernej, bo liczącej prawie 400 stron. *Istnienie* podzielone jest na 4 części, te zaś na rozprawy (jest ich w sumie 17), z których każda, nawet w oderwaniu, stanowi całość tematyczną i merytoryczną. Książka jest, jak pisze sam autor, próbą ujęcia rzeczywistości jako przedmiotu działania, poprzez istnienie i momenty jego przejawiania się, Andrzej L. Zachariasz uznaje bowiem pojęcie istnienia za najbardziej ogólne i podstawowe, za tę kategorię transcendentálną myślenia o czymkolwiek, która pozostaje poza wszelką określonością i konkretnością. Autor, rezygnując z substancjalnego i esencjalnego pojmowania „tego co jest”, formułuje własną, oryginalną

koncepcję – nie bytu, nie bycia, ale istnienia właśnie. Teoria istnienia, którą sam jej twórca nazywa einanologią, miałaby być nauką ogólniejszą niż ontologia (jako teoria bytu określonego, „tego co jest czymś”) i ogólniejszą niż sama metafizyka (jako teoria bytu możliwego do pojęcia przez rozum ludzki).

Książka *Istnienie. Jego momenty i absolut, czyli w poszukiwaniu przedmiotu einanologii*, jak już wcześniej wspomniałam, podzielona jest na 4 części. W części pierwszej *Teoria bytu jako filozofia zasad pierwszych* (części o charakterze najbardziej historycznym) autor zajmuje się określeniem teorii bytu jako „tego co jest”, a także relacjami, w jakich pozostaje teoria bytu do takich dziedzin jak ontologia i metafizyka (rozprawa pierwsza). Znajdują się tu także rozważania nad sposobami uprawiania ontologii w filozofii ponowoczesnej (rozprawa druga). Rozprawa trzecia zaś, w której podejmuje Zachariasz problem możliwości refleksji nad istnieniem i warunkami możliwości sformułowania teorii istnienia, stanowi swoisty wstęp do części drugiej omawianej tu pracy, części najobszerniejszej, zatytułowanej *Istnienie i jego momenty*. Część tę otwiera rozprawa czwarta, w której autor podjął próbę prześledzenia, jak doszło do zrelatywizowania doświadczenia, które to zrelatywizowanie znalazło wyraz w pojęciu bytu; jak to się stało, że „to co jest czymś”, byt stał się w refleksji filozoficznej przedmiotem myśli. Pojęcie bytu jako ujęcie bycia w jego określoności, jego

² M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Alet-heia, Warszawa 1998, *passim*.

konkretności – właśnie ze względu na tę określoność i konkretność – nie wydaje się być pojęciem granicznym w refleksji filozoficznej. Jeśli bowiem za pojęcie graniczne uznać należy takie, w którym uzasadnienie znajduje każda inna kategoria ujmująca rzeczywistość jako przedmiot poznania, to za takie pojęcie należy uznać raczej pojęcie istnienia, jako że wszystko, cokolwiek jest czymś, aby było tym czym jest, musi „być”, czyli istnieć. Samo istnienie zaś nie daje się sprowadzić do żadnej określoności. Uzasadnieniu tej tezy służy rozprawa piąta. Siódma z kolei rozprawa to rozważania dotyczące pojęcia nieistnienia, niebycia, niebytu, nicości, niczego, samego słówka „nie”. Skoro bowiem przedmiotem rozważań ontologicznych jest „to co jest”, to konieczne zdaje się rozważenie także tego, co pozostaje w opozycji do pojęcia samego istnienia, jak i pojęć istnienie wyrażających. Kwestia bowiem wyrażenia tego, co nie jest „czymś”, zakreśla granice rozważań ontologicznych.

Rozprawy szósta i ósma natomiast są próbą zmierzenia się z kwestią określoności istnienia oraz współistnienia wielości bytów, a także ich pojmowania w ramach pewnej całości; możliwości pojęcia tej całości bądź jako porządku, bądź jako chaosu istnienia. „Niezależnie bowiem od tego – jak pisze Zachariasz – jakim jest byt »sam w sobie«, wiedza teoretyczna, a więc zarówno filozofia, jak i nauki szczegółowe, są faktem”, bowiem to, co jest, prezentuje się nam zawsze jako kosmos

istnienia, ład, jest bowiem ujęciem bytu w kategoriach ostatecznych, granicznych, najbardziej ogólnych, takich, które przy aktualnym stanie wiedzy są nieprzekraczalne (autor nie wyklucza jednak, że i te zostaną kiedyś przekroczone). I w tym właśnie sensie ontologia Zachariasza jest transcendentalnym ujęciem rzeczywistości, jest transcendentalizmem. Z takiej też perspektywy pojęciowego ujęcia istnienia prezentującego się poznającemu podmiotowi (byty istnieją bowiem w porządku nie tylko wobec siebie, ale i w perspektywie jestestwa konkretnego) poprzez różnorodność jego momentów przejawiania się, dokonuje Zachariasz w rozprawie dziewiątej swoistego „przeglądu” tychże momentów, za *differentia specifica* uznając ich „sposób uznania w bycie”, czyli specyficzne sposoby ich przejawiania się. Wyróżnia więc autor byty empiryczne i byty intencjonalne, do których zalicza byty metafizyczne, a także byty możliwe. (Warte zaznaczenia są tu także rozważania dotyczące ilościowego i jakościowego ujęcia momentów istnienia, a zwłaszcza wyróżnienie wartości jako pewnego momentu istnienia) Ten podział stanowi jednocześnie swoisty wstęp do dwóch kolejnych, ostatnich części książki, części, które rozwijają i czynią bardziej przejrzystym podział bytów na te, których stwierdzenie dokonuje się na drodze doświadczenia (byty empiryczne) oraz te, do których dotrzeć można jedynie drogą spekulacji, czyli – jak pisze Zachariasz – „których potwierdzeniem w istnieniu

(uznaniem w istnieniu) jest sama intencja ich istnienia” (s. 223).

Byty empiryczne to, jak pisze sam autor – istnienie dostępne w doświadczeniu. Jak jednak należy owo doświadczenie rozumieć w sytuacji, gdy jego przedmiotem stają się same myśli, dzieła sztuki, teorie naukowe czy inne niematerialne wytwory kultury? Wyjaśnieniu tych wątpliwości służy rozprawa dziesiąta. Kolejne trzy rozprawy poruszają, zdawałoby się, te same zagadnienia – problem czasoprzestrzenności czy też czasowości i przestrzenności wyróżnionych poprzednio bytów, z tą jednak różnicą, że kategorii czasu i przestrzeni nie odnosi autor jedynie do tego doświadczenia, które zwykło się określać zmysłowym, ale też do doświadczenia wykraczającego poza sferę tzw. zmysłów zewnętrznych, doświadczenia, które sam autor określa mianem sfery zmysłów wewnętrznych („zmysłu wewnętrznego”), sfery świadomości i uświadomionych myśli. Dla Zachariasza bowiem pojęcie „byt empiryczny” jest znacznie szersze niż pojęcie „byt zmysłowy”. Ciekawe jest zwłaszcza pojmowanie w tych rozważaniach przestrzenności jako tej kategorii, która przysługuje także rzeczywistości kulturowej, czyli bytom inmaterialnym, inrealnym.

Część czwarta, ostatnia, pt. *Byt metafizyczny a jego ujęcie pojęciowe* poświęcona jest rozważaniom dotyczącym istnienia bytów metafizycznych, czyli takich, które z jednej strony pozostają poza doświadczeniem, z drugiej jednak ich uznanie w istnieniu nie tylko jest możliwe

(drogą spekulacji intelektualnej), ale też uznać je należy (w porządku teoretycznym) za konieczne i konstytutywne dla uzasadnienia bytów świata empirycznego. Uzasadnienie takie bowiem jest możliwe, gdy uznaje się metafizykę za tę dziedzinę, która – jak pisze autor – „w porządku myślenia o istnieniu i jego momentach ma stanowić nie tylko konkluzję, ale także wskazywać na podstawy zasadności czy też wręcz na rację tego, co jest. W tym sensie metafizyka jest zarówno funkcją systemu myślowego, jak i uzasadnieniem formułowanych w jego ramach rozwiązań” (s. 299). Metafizyka zatem pełnić ma rolę racji dostatecznej. Problem tego, jak coś, co samo wymaga uzasadnienia, ma uzasadniać istnienie czegoś innego, czyli w jaki sposób byt metafizyczny może pozostawać u podstaw zasadności ujęcia rzeczywistości empirycznej, świata empirycznego – służy temu rozprawa czternasta. Piętnasta zaś jest historycznym przeglądem pojmowania absolutu, a więc utożsamienia go kolejno z trwaniem, doskonałością, niezmiennością, itp. Podkreśla jednak autor, że wszystkie te określenia w jakimś momencie historii zostały podważone, zakwestionowane, a w rezultacie straciły swą aktualność. Pojęciem zaś, które – wg autora – mogłoby pełnić funkcję „pojęcia absolutnego” jest pojęcie istnienia – jak pisze – „ze względu na to, że pojęcie to samo nie jest przez nic określane, a jednocześnie pozostaje w możliwości określenia wszystkiego, co jest czymkolwiek (pojęciem, poza którym nic już nie pozostaje, a które warunkuje wszel-

kie inne” (s. 334). Istnienie jednak przejawia się w byciu, konkretyzuje się w poszczególnych momentach istnienia, a zatem absolutność istnienia to po prostu nieskończoność momentów bycia. W myśli filozoficznej jednak, poza pojęciem absolutu (absolutności istnienia) funkcjonuje też pojęcie Boga. Pojęcia te (Bóg, absolut) bywają ze sobą utożsamiane, jednak autor wyraźnie zaznacza ich odrębność, a nawet nazywa je dwoma sposobami myślenia, podkreślając że czym innym jest Bóg religii (mieszczący się w porządku myślenia religijnego), a czym innym absolut filozofii (mieszczący się w porządku rozważań o charakterze filozoficznym). Wyróżnia jednak Zachariasz kulturę europejską, jaką tę, w której „religijne pojęcie Boga, uzasadniające człowieka w wymiarze praktycznym jego bytowania, wzbogacone zostało o wymiar teoretyczny czy też wręcz intelektualny. Pojęcie Boga stało się tu nie tylko przedmiotem rozważań filozoficznych, ale co więcej, funkcjonując w strukturze znaczeń filozoficznych, stało się kategorią uzasadniającą byt ludzki w istnieniu w porządku intelektualnym” (s. 347). Szersze rozwinięcie związków między filozofią a religią (ich punktów stycznych, ale też i różnic) zawiera rozprawa szesnasta. Siedemnasta z kolei, ostatnia, jest rozprawą wyjątkową. Traktuje bowiem o człowieku jako bycie wyróżnionym wśród innych bytów tym, że nie tylko jest on świadomy swego istnienia, pyta nie tylko o swoje własne istnienie, ale także o sens istnienia w ogóle. Człowiek jest, jak

pisze autor, „bytem wobec sensu”, czy „bytem metafizycznym”, ponieważ swego uzasadnienia szuka nie w tym, co empiryczne i zmysłowe, ale w tym, co nierelatywne i absolutne. Przede wszystkim zaś jest bytem, który definiuje się poprzez świadomość. Będąc zaś świadomym swego istnienia, jest świadomością istnienia w ogóle, a zatem to poprzez człowieka samo istnienie (przejawiające się w nieskończoności bytów) uzyskuje świadomość. Na tym właśnie polega wyjątkowość bytu ludzkiego, jako bytu wśród nieskończonej ilości innych bytów (momentów istnienia).

Kończąc, zwróć jeszcze uwagę na swobodę, z jaką autor traktuje historię filozofii, przywołując (co jest raczej rzadkością w książkach autorskich, a taką bez wątpienia jest *Istnienie*) niezliczoną ilość nazwisk filozofów (od Heraklita, Parmenidesa, poprzez Tomasza z Akwinu, Berkeleyya aż do Hegla, Rickerta i Diltheya) oraz fizyków (Hawking, Heisenberg). Książka wprawdzie jest wyrazem własnych, oryginalnych poglądów autora, jednak nie sposób nie odnosić się do rozstrzygnięć innych badaczy. Wszystko to jednak sprawia, że książka z pewnością nie jest dla wszystkich, ale dla tych, którzy choć w minimalnym stopniu orientują się w historii filozofii, przywoływane nazwiska bowiem służyć mają jedynie konfrontacji autora z poglądami wcześniejszych filozofów, nie są zaś tych poglądów eksplikacją. I jeszcze drobna uwaga. Atutem, ale i słabym punktem *Istnienia*, jest zamieszczony na końcu monografii indeks nazwisk.

Atutem, bo nie trzeba chyba nikogo przekonywać, jak bardzo indeks ten ułatwia korzystanie z książki i powracanie (czy śledzenie) szczególnie interesujących wątków bez konieczności wertowania kartek. Słabością jest jednak jego niestaranne wykonanie. O ile jeszcze niestaranność w sposobie zamieszczania nazwisk autorów jest do wybaczenia (niektóre nazwiska są poprzedzone pełnym imieniem, niektóre tylko pierwszą literą imienia, jeszcze inne nie posiadają nawet i tego), to już całkowicie niezrozumiałe jest umieszczenie tam hasła *Paruzja*, które nazwiskiem na pewno nie jest. Nie są to jednak uwagi do autora, ale do redaktora książki, i wprawdzie niedociągnięcia edytorские nie mają wpływu na jej treść, to jednak rażą.

Podsumowując, omówiona tu pokrótce książka Andrzeja L. Zachariasza *Istnienie. Jego momenty i ab-solut, czyli w poszukiwaniu przedmiotu einanologii* podejmuje zagadnienia fundamentalne zarówno dla filozofii, jak i dla samego człowieka. Jej wartość jest więc tym większa, że (przy całym swym bogactwie teoretycznym) dotyczy również kwestii praktycznych – zrozumienia człowieka i jego miejsca w świecie (lub szerzej: w istnieniu). Jest to zatem nie tylko podróż w poszukiwaniu przedmiotu einanologii, ale też podróż w poszukiwaniu sensu ludzkiego istnienia. Tym samym zaś monografia Andrzeja L. Zachariasza potwierdza tezę Kanta, że właściwie wszystkie pytania filozofii, także pytanie o istnienie, można sprowadzić do jednego, do pytania o człowieka.

Ryszard Wójtowicz

Network state – nowa forma państwa

Network state – новая форма государства

Jadwiga Staniszkiś, *Władza globalizacji*,
Wyd. Nauk. Scholar, Warszawa 2004, ss. 208

Procesy globalizacyjne nie tylko wciągają w swoją logikę coraz to nowe obszary, lecz także wyrrywają poszczególne kraje z ich „czasu historycznego”, etapu i typu rozwoju, narzucając im procedury nie odpo-

wiadające ich stadium oraz skali możliwości (s. 7). Zdaniem J. Staniszkiś, globalizacyjna logika doprowadziła do „sprasowania czasu historycznego”, którego skutki ówczesznie nie są dostatecznie rozpoznane.